

Elżbieta Słodkowska

Warszawa

POGLĄDY NA CZYTELNICTWO MŁODZIEŻY W CZASACH KRÓLESTWA POLSKIEGO, 1815-1830

Problemy czytelnictwa w Polsce na początku XIX w. ujmowane są zazwyczaj przez badaczy historii książki w formie informacji o zasięgu i stopniu upowszechnienia wydawnictw w społeczeństwie lub jako interpretacje wypowiedzi ówczesnych publicystów i pamiętnikarzy, w których uskarżano się na brak zainteresowań czytelniczych u większości Polaków. Natomiast uwagę badaczy przeważnie uchodzą poglądy reprezentantów społeczności polskiej tamtych czasów, które odnosiły się do kształtowania gustu czytelników lub wyrażające obawy przed lekturą książek ocenianych jako nieodpowiednie lub wręcz szkodliwe dla młodzieży, dla osób bez gruntownego wykształcenia lub należących do tak zwanych klas niższych. A takie stanowisko wobec czytelnictwa zajmowali przedstawiciele nauki, oświaty, hierarchii kościelnej, a nawet przeciętni obywatele troszczący się o wychowanie młodzieży lub lękający się, aby znajomość nieodpowiednich książek nie przyczyniła się do powstania negatywnych zjawisk społecznych.

Opinie o potrzebie kontrolowania czytelnictwa nie były związane (choć nieraz ją wspierały) z działalnością cenzury politycznej, prowadzonej przez państwo, gdyż na ogół społeczeństwo je akceptowało, jako służące obronie zasad moralności i ładu społecznego oraz zapobieganiu wadliwemu kształtowaniu osobowości obywateli. Te właśnie pobudki skłoniły generalnego dyrektora edukacji w Królestwie Polskim, Józefa Kalasantego Szaniawskiego do planowania wprowadzenia ograniczeń w rozpowszechnianiu wydawnictw. Szaniawski był bowiem zdania, że lektura poważnych i kontrowersyjnych prac naukowych lub dzieł literackich przez niewyrobionego czytelnika może wypaczyć jego umysłowość i „rozwołnić prawidła moralne”¹.

Ogólnie uważano również, że lekturę dla niższych klas mieszkańców miast i wieśniaków trzeba dobierać starannie ze względu na ich niski poziom wykształcenia. Joachim Lelewel twierdził, że „rolników naszych umysłowe zdolności są mniej rozwinięte od narodów zachodnich”, że „trzeba ich wprzód zdolnymi do myślenia uczynić”, nim zajmie się ich nauką poważniejszych przedmiotów i czytaniem wszelkiego rodzaju książek. Proponował więc zająć się ustaleniem, jakie książki „ziomek pańszczyzną odrabiający może pojąć”².

Obawy przed niekontrolowanym czytelnictwem wyrażała również hierarchia kościelna. Arcybiskup warszawski, Wojciech Skarszewski polecał biskupom nadsyłać informacje o nowo wydanych dziełach niezgodnych z zasadami religii i

dobrych obyczajów, aby mógł „wcześnie i skutecznie szerzeniu zła zapobiegać”. Samych zaś księży przestrzegał przed czytaniem książek, które „pod pozorem utrzymania pobożności zaprzęają duszę drobnymi rzeczami i zostawują rozum bez światła, a serce bez poruszenia”³.

Wypowiedzi, relacje, a nawet całe dyskursy poświęcone wpływowi czytania książek na ludzi i konieczności selekcjonowania lektury spotyka się nieraz w wydawnictwach publikowanych w Królestwie Polskim w latach 1815-1830. W tym szkicu ograniczono się do zebrania wypowiedzi odnoszących się do czytelnictwa młodzieży, z uwagi na to, że pokazują one wyraziście rolę, jaką przypisywano potrzebie instruowania czytelników, jak uzależniano od tego ich rozwój intelektualny i psychiczny.

Czytelnictwem młodzieży interesowali się jeszcze w czasach Komisji Edukacji Narodowej Stanisław Konarski i Onufry Kopczyński⁴. To oni pierwsi sformułowali zasady pracy z książką w szkole i podkreślili znaczenie lektury w rozwoju umysłowym uczniów. Wpływ ich poglądów dostrzec można jeszcze na początku XIX w., zwłaszcza w działalności nauczycieli Liceum Warszawskiego i szkół pijarskich, którzy zachęcając uczniów do czytania książek przestrzegali ich jednocześnie przed lekturą bez planu i wyboru⁵. W tym samym czasie, związany wówczas z kręgami liberalnymi i pozostający pod wpływem niemieckich filozofów, J.K. Szaniawski wydał metodykę zdobywania wiedzy pt. „Rady przyjacielskie młodemu czciocielowi nauk i filozofii”⁶, opartą na zachodnich pracach metodologicznych, a zawierającą osobny rozdział poświęcony czytelnictwu. Rozprawa ta, wznowiona w 1823 r. rozpoczyna szereg wypowiedzi na temat czytelnictwa młodzieży w omawianym okresie i prawdopodobnie odegrała w tym względzie rolę inspirującą.

Szaniawski rozróżniał dwa rodzaje czytania: „nagłone” i „badalne”. Czytanie nagłone to czytanie dla rozrywki, dla zaspokojenia „natrętnej ciekawości”, które zwłaszcza dla umysłów niedojrzałych może być „zwolna wynędzniającą i otrętwiającą trucizną”. Stanowi ono niepotrzebną stratę czasu, który lepiej będzie, gdy młody człowiek spędzi na użytecznych społecznie zatrudnieniach lub „ćwiczeniach służących zdrowiu”. Jeśli zajmować się czytaniem, to tylko „badalnym”, które służyżywieniu umysłu i pogłębianiu wiedzy. Jednak takie czytanie jest efektywne tylko wtedy, gdy stanowi stałą pozycję w zajęciach. Trzeba czytać codziennie, skupiając na czytanej książce całą uwagę, starając się zrozumieć występujące w niej pojęcia i obiektywnie ocenić poglądy autora, nawet wówczas, gdy wydają się niezgodne z poglądami czytelnika. Szaniawski nie ostrzegał przed lekturą nieodpowiednich dla młodzieży książek. Wybór lektury pozostawiał czytelnikowi, zachęcając go jedynie, aby ograniczył się do czytania dzieł, które „w każdym niemal wierszu wiele dają do myślenia”, a do samej lektury przystąpił z „tęgą i oczyszczoną wolą” zrozumienia wywodów autora i nie przyjmowania ich bezkrytycznie. Tak więc Szaniawski dopuszczał samodzielne czytanie młodzieży, ale traktował je wyłącznie jako formę pracy umysłowej, służącą poznaniu poglądów i sądów innych ludzi oraz poszerzeniu i ugruntowaniu własnej wiedzy.

Mniej elastyczne stanowisko wobec czytelnictwa młodzieży zajął Teodozy Sierociński, wychowanek, następnie wykładowca Liceum Krzemienieckiego, wreszcie nauczyciel szkoły Zamoyskich w Szczebrzeszynie. Wydana przez niego w

1825 r. „Pamiętka po dobrym ojcu”⁷ była, jak się później okazało, „przerobioną i pomnożoną” wersją rękopisu młodszego kolegi krzemienieckiego, Michała Wiszniewskiego⁸. Można więc w tej książce, zawierającej rady i wskazówki dla młodzieży dopatrywać się wpływu pedagogów z Krzemieńca, a w poglądach na czytelnictwo – inspiracji twórcy polskiej bibliologii, Pawła Jarkowskiego.

W „Pamiętce po dobrym ojcu” zagadnienie czytelnictwa poruszone zostało w rozdziałach „O guście czyli smaku” oraz „O wyborze i czytaniu książek”. Sierociński stwierdził tam, że „młodym ludziom nie mającym potrzebnej nauki i zastanowienia nie należało by się wdawać bez dobrego przewodnika w czytanie książek”, bowiem nie umiejąc jeszcze trafnie ocenić cudzych poglądów, mogą popełnić błędy w wyborze lektury i „sami sobie zostawieni wpadają najczęściej w powierzchowność lub w mędrkowanie”. Następnie przestrzegał autor przed entuzjazmowaniem się dziełami romantyków i nowościami literackimi, a odradzał czytanie prac autorów wolnomyślnych, hołdujących złemu smakowi i „obłąkanych w pięknym zawodzie myśli i pióra”. Nie dał jednak konkretnych wskazówek dotyczących wyboru książek do czytania; ograniczył się do ogólnej rady, aby kierować się tu wrodzonym każdemu dobrym smakiem i czytać niewiele, za to z uwagą i dokładnie.

O czytelnictwie wspomina również Sierociński w artykule „O nauce języków”⁹. Tu zwrócił uwagę na ważną rolę lektury w nauce o literaturze: bez znajomości omawianych w wykładzie utworów uczniowie mogą powziąć błędne lub powierzchowne mniemanie o nich. Jednakże czytanie książek nie może być obowiązkowe; nauczyciel powinien tylko zachęcać do zapoznania się z utworami, bowiem stosując nakaz może zniechęcić ucznia do lektury. Natomiast treść dzieł wskazanych do czytania musi odpowiadać umiejętnościom czytelnika i dlatego Sierociński był przeciwny czytaniu książek w ramach początkowej edukacji. „Początkujący uczniowie – pisał – powinni się tylko uczyć co nie jest nad ich pojęcie. (...) Książki, choćby najtrafniej do słabego wieku i usposobienia czytających stosowne, potrzebują mocniejszego pojęcia, ustalonej uwagi i wyćwiczonej pamięci; potrzebują nawet rozwinętej już i działającej wyobraźni, która w pierwszej młodości jest jakby uśpiona; inaczej nigdy pożytecznym być nie może czytanie, owszem nieudolnego w błąd tylko wprowadza, dając mu wyobrażenie słabe i mdłe lub opaczne”. Był to pogląd odosobniony, bowiem w tych właśnie latach Stanisław Jachowicz i Klementyna Tańska rozpoczęli wydawanie książek dla dzieci, a rozprowadzane przez księgarzy przekłady i oryginalne wydania francuskich publikacji dla najmłodszych czytelników znajdowały chętnych nabywców. Sierociński jednak krytykował francuskie wzory edukacji.

Inna rozprawa o czytelnictwie, opracowana przez nauczyciela kieleckiego, Karola Beithla skierowana była bezpośrednio do uczniów wyższych szkół średnich (wojewódzkich).

Już sam tytuł tej pracy „O czytaniu pism wzorowych”¹⁰ wskazuje, że autor chciał w niej zachęcić młodzież do pożnięcia najwartościowszych prac, do czytania dzieł, które „skreślili ludzie oświeceni naukami (...), rozlewający w swych pismach wszystkie uroki języka i smaku”. Przestrzegał jednak przed czytaniem większej liczby takich książek, bo „umysł tym sposobem zbytecznie się natęży”; uważał, że powinno się czytać niewiele, ale za to bież pośpiechu, dokładnie, starając się

zrozumieć myśli autora, a dla lepszego zapamiętania treści książki robić z niej notatki i wypisy. Natomiast zdecydowanie potępił czytelnictwo dla rozrywki dzieł wyrosłych z „bujnej imaginacji piszących” i lekturę romansów, bo one „zarażają umysł i serce” i nieraz drogo trzeba opłacić zyskaną w ten sposób przyjemność.

Zreferowane powyżej poglądy na czytelnictwo młodzieży męskiej zgodne były ze stanowiskiem władz oświatowych. Przepisy szkolne z 1812 i 1820 r. ustalały, że z bibliotek szkolnych uczniowie klas wyższych mogą korzystać za zaręczeniem jednego z profesorów, a uczniowie klas niższych – gdy się wykażą, że są pilni i dobrze się sprawują¹¹. W praktyce na czytanie książek zezwalano przeważnie tylko uczniom klas wyższych i wtedy, gdy „dopełniając obowiązków szkolnych, świadectwa pilności od swych nauczycieli otrzymują”¹². Ci uprzywilejowani uczniowie korzystali z księgozbiorów szkolnych pod „bacznym okiem bibliotekarza”, robiąc notatki i wypisy ze wskazanych im do czytania książek. Nauczyciele te notatki sprawdzali, a nawet zadawali wypracowania związane z przeczytanymi książkami¹³. Tak kontrolowane czytelnictwo uczniowie traktowali jako dodatkowy obowiązek szkolny, a nie jako zajęcie, któremu z chęcią poświęciliby wolny od lekcji czas. W rezultacie młodzież męska, interesująca się książkami, szukała dodatkowej lektury, zwłaszcza krytykowanych przez pedagogów opowieści przygodowych i romansów na straganach, nowości naukowych i literackich – w bibliotekach zaprzyjaźnionych rodzin, a najświeższych czasopism – w kawiarniach¹⁴.

Inaczej niż czytelnictwo młodzieży męskiej oceniano na początku XIX w. potrzeby lekturowe dziewcząt. W „Regulamencie pensji i szkół płci żeńskiej”, opracowanym przez Izbę Edukacyjną w 1810 r., a wydanym około 1816 r. podkreślano, że „nauki dla kobiet dawane być mogą tylko do stopnia w życiu potrzebnego, nie dla próżnego okazywania obszernych i wysokich wiadomości”¹⁵. To stanowisko wyjaśnia dlaczego na pensjach żeńskich jedynie czytano na głos na lekcjach robót „dzieło do pojęcia wieku stosowne, przyjemne i uczące”, a w klasie najwyższej „dla wzbudzenia gustu czytania” omawiano „dzieła wzorowe, w różnym rodzaju sztuki, komedie etc.”. Do wydanego później przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego „Urządzenia pensji i szkół dla młodzieży płci żeńskiej”¹⁶ był już dołączony spis 49 książek zaleconych do czytania dziewczętom, obejmujący elementarne podręczniki i poradniki gospodarstwa domowego, „Pismo Święte” i książki religijne oraz niewielki wybór opowieści literackich i moralizatorskich w języku polskim, francuskim i niemieckim. Jednocześnie w tym „Urządzeniu” zaznaczono, że z książkami nie wymienionymi w spisie „ochmistryni z jak największą postępować będzie ostrożnością” oraz, że „żadnych książek, o których by ochmistryni nie wiedziała, pensjonarki czytać ani trzymać u siebie nie mogą”.

W ramach wychowania domowego, na którym w omawianym okresie kończyła się edukacja większości dziewcząt, albo nie uznawano za stosowne rozwijać zainteresowania książką u młodych panien, albo podsuwano im do czytania literaturę francuską, której znajomość mogłaby się przydać do konwersacji w salonie. Na kształcącą i wychowawczą rolę czytelnictwa dziewcząt zwróciła uwagę dopiero K. Tańska w opublikowanej w 1819 r. „Pamiętce po dobrej matce”¹⁷.

Przy opracowaniu tej książki Tańska korzystała z dzieła niemieckiego pedagoga Jakuba Glatza, ale jednocześnie włożyła do niej tyle polskich akcentów, że

„Pamiętkę” przywitano jako pierwsze polskie oryginalne dzieło o wychowaniu dziewcząt. Przyjęte w sarmackim wychowaniu zasady edukacji panien, Tańska uwzględniła niemal na początku swego podręcznika, gdy pisała: „Kobiecie nie wypada oddawać się zupełnie światu, naukom; u każdej igła pierwsze miejsce mieć powinna przed piórem i pędzlem, rejestrowa książka przed nutami i uczonymi dziełami”¹⁸. Jednak w rozdziale „Pamiętki” zatytułowanym „O czytaniu” przyznała lekturze istotną rolę w wychowaniu dziewcząt, podkreślając we wstępie, że „nic więcej nie uczy, nie oświeca jak czytanie”. Następnie radziła, aby czytać tylko takie książki, które „podniosłyby duszę”, „ukształciły serce i rozumowi nowego i prawdziwego nadały światła”. Dlatego każda dziewczyna powinna być „baczna i ostrożna” w doborze lektury i „lepiej daleko mało znać dzieł, a gruntownie, niż wiele lecz tylko nawiasem”. Te ogólne rady niewiele się różniły od rad udzielanych młodzieży męskiej w pracach poświęconych jej czytelnictwu. Jednakże w dalszym ciągu swych rozważań Tańska stała się bardziej konkretna. Zalecała dziewczętom włożyć najwięcej pracy do ćwiczenia się w religii i cnocie, „do gruntownego poznania literatury ojczyźnej”, historii narodowej oraz „zwyczajów i charakteru współziomków”. Ponadto radziła „pilnie czytać” piękniejsze poematy, sławniejsze sztuki teatralne, niektóre opisy podróży i te dzieła moralne, które przy zabawie rzetelny pożytek niosą. Natomiast przestrzegwała młode kobiety przed dziełami takich autorów, „którzy zdaje się, iż jedynie rozrywkę czytelników za cel pracy swojej wzięli”, a zwłaszcza przed romansami, które „dla umysłów ograniczonych i serc zbyt czułych niezawodną są zgubą i trucizną”. Na koniec ostrzegała: „Nie czytaj nigdy książek religii, obyczajności, cnocie, skromności przeciwnych!”¹⁹.

O czytelnictwie dziewcząt pisała Tańska również w „Rozrywkach dla Dzieci”. Zwróciła się tam przede wszystkim do młodych Polek, posługujących się językiem francuskim, aby zaczęły czytać polskie książki, bo to im pozwoli dostatecznie opanować ojczysty język i usunąć francuszczyznę z polskich domów²⁰. Następnie radziła matkom jak zorganizować pracę z książką w domowej edukacji córek. Proponowała więc czytać według planu wybrane, same dobre i pożyteczne książki („romansu żadnego, broń Boże!”), robić notatki i wypisy z lektury, bo to bardziej pożyteczne niż pisanie w sztambuchu czy imienniku, a wreszcie prowadzić rozmowy o czytanych książkach. I tutaj Tańska przestrzegała przed czytaniem powierzchownym i w nadmiarze²¹.

Poglądy na czytelnictwo dziewcząt poruszone w „Pamiętce po dobrej matce” i w „Rozrywkach dla Dzieci” Tańska omówiła w sposób bardziej teoretyczny w wykładach, które prowadziła w ramach „kursu moralności niewieściej” w Instytucie Rządowym Wychowania Płci Żeńskiej (tzw. Instytucie Guwernantek) w latach 1826-1830²². Nie była tam odosobniona w poglądach na czytelnictwo młodych panien; w podobny sposób pisał na ten temat Ludwik Koncewicz w programie nauki literatury w tym instytucie:

„Starać się będę (...) takie tylko dzieła (...) swym uczennicom zalecać, w których przebija się dążność do ugruntowania czytelników w narodowości dobrze zrozumianej, w czystej moralności, a co jeszcze więcej, dążność do wzmocnienia uczuć religijnych, które są najgruntowniejszą moralności zasadą. Przy zalecaniu książek do czytania nie można być dosyć ostrożnym nauczycielowi, jako pomnąc na to, że

nauka przez rozum na serce kobiety zawsze działać powinna. (...) Ostrożność taka tym potrzebniejsza, iż literatura nasza, szczególnie w tłumaczeniach liczy bardzo wiele w tym rodzaju [przesadzonej czułości] niedorzecznych, a dla młodzieży bardzo powabnych książek²³.

Omówione prace świadczą, że na początku XIX w. pedagodzy starali się wskazywać młodzieży książki do czytania, przestrzegać ją przed lekturą dzieł sprzecznych z ogólnie przyjętymi zasadami moralności i ładu społecznego, wyrażających kontrowersyjne poglądy lub napisanych w złym guście. Czytanie tego rodzaju książek miało ujemnie wpływać na młodzież, nie potrafiącą jeszcze krytycznie ustosunkować się do wypowiedzi piszących. Szkodliwe miało być także czytanie nadmiernej liczby książek, bo „umysł się tym sposobem zbytnio natęży”; radzono ograniczyć lekturę do dzieł ogólnie uznanych za wartościowe lub za arcydzieła, ponadto czytać regularnie, bez pośpiechu, dokładnie, a dla lepszego przyswojenia treści książek, robić notatki i sporządzać wypisy.

Jak widać ówczesni pedagodzy nie mieli zaufania do młodych czytelników w kwestii wyboru książek i sformułowania przez nich krytycznej oceny lektury. Tym można tłumaczyć i sprzeciw wobec czytania przez młodzież dzieł wyrosłych „z bujnej wyobraźni autorów”, zwłaszcza modnych w tych czasach romansów. Uważano, że lektura wprowadzająca w świat przygód i fantazji, zaspokajająca wrodzoną ciekawość ma negatywny wpływ na kształtowanie się umysłowości i psychiczne zdrowie młodych, że jest niepotrzebną stratą czasu. Tego, że młodzież nieraz miała ochotę spędzić wolne chwile na czytaniu dla rozrywki, nie brano pod uwagę; czytelnictwo w omawianym okresie było uznawane tylko za jedną z form kształcenia się.

Przypisy

¹ por. M. Król, *Zagadka Józefa Kalasantego Szaniawskiego*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, T. 20: 1974, s. 101-125.

² J. Leleweł, *Pielgrzym w Dobromilu czyli nauk wiejskich rozbiór z uwagami nad stanem wiejskim w Polsce i ulepszeniem oświaty jego*, „Pamiętnik Warszawski”, 1819, T. 14, s. 293-336.

³ W. Skarszewski, *List pasterski do duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej*, [Warszawa 1824], s. 26, 62-63.

⁴ Por. B. Bieńkowska, *Staropolski świat książek*, Wrocław 1976, s. 159-167 oraz O. Kopczyński, *Gramatyka dla szkół narodowych*, Warszawa 1783, s. 103-109.

⁵ Por. M. Adrianek, *Rola szkoły w rozwijaniu zainteresowań czytelniczych w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego do 1831 r.*, „Studia o Książce”, T. 9: 1979, s. 41-63.

⁶ J.K. Szaniawski, *Rady przyjacielskie młodemu czcicielowi nauk i filozofii pragnącemu znaleźć pewniejszą drogę do prawdziwego i wyższego oświecenia*, Warszawa 1805; Wyd. 2: Lwów 1823.

⁷ T. Sierociński, *Pamiętka po dobrym ojcu. Z rękopisu bezimiennego przerobiona, pomnożona i wydana przez...* Warszawa 1825.

⁸ [Sobieszczański F.M.] F.M.S., *Sierociński Teodozy*, [W:] Encyklopedia powszechna, T. 23, Warszawa 1866, s. 440-441.

⁹ T. Sierociński, *O nauce języków. Wypis z rękopisma Pedagogiki zastosowanej do stopnia szkół wojewódzkich*, „Dziennik Warszawski” 1827, T. 8, s. 123-128.

¹⁰ K. Beithel, *O czytaniu pism wzorowych*, [W:] Popis publiczny uczniów Szkoły Wojewódzkiej Kieleckiej, Kielce 1830, s. 8-19.

¹¹ *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych 1812 roku*, [Warszawa 1812]; *Wewnętrzne urządzenie szkół wojewódzkich 1820 roku* [Warszawa 1820]. Te same zarządzenia obowiązywały w szkołach wydziałowych i podwydziałowych.

¹² *Popis publiczny uczniów Szkoły Wojewódzkiej Kieleckiej*, Kielce 1822, s. 3.

¹³ M. Łodyński, Zbiór notatek i wyciągów z akt archiwalnych dotyczących historii bibliotek, Biblioteka Narodowa Rps. Akc. 10129; J. Glogier, *Szkoła Białska i czteroletni w niej pobyt J.I. Kraszewskiego*, Biała Podlaska 1828.

¹⁴ Por. np. K.W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy*, T. 1-2, Warszawa 1974; W.F. Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości*, Wilno 1914; J.I. Kraszewski, *Pamiętniki*, Wrocław 1972.

¹⁵ *Regulament pensji i szkół płci żeńskiej* [uchwalony 9.III.1810 r. na sesji Izby Edukacji Publicznej, Warszawa ok. 1816].

¹⁶ *Urządzenie pensji i szkół dla młodzieży płci żeńskiej*, Warszawa 1821; *Urządzenie pensji i szkół wyższych młodzieży płci żeńskiej*, Warszawa 1824.

¹⁷ [Tańska K.], *Pamiętka po dobrej matce czyli ostatnie rady dla córki przez Młodą Polkę*, Warszawa 1819.

¹⁸ Tamże, s. 69.

¹⁹ Tamże, s. 184-194.

²⁰ *Odezwa dla wzrastających dziewcząt za mową ojczystą*, „Rozrywki dla Dzieci” 1824, T. 1, s. 193; *Wyjątki służące dla ukształtowania serca i stylu*, Tamże, 1824, T. 1, nr 5, s. 235-245.

²¹ *Listy matki o wychowaniu córek swoich. List jedenasty*, „Rozrywki dla Dzieci” 1824, T. 2, nr 11, s. 246-251.

²² K. z Tańskich Hoffmanowa, *O powinnościach kobiet*, T. 2, Berlin 1849, s. 82-89: O czytaniu. Według wydawcy tekst tej pracy stanowią wykłady autorki w Instytucie Rządowym Wychowania Płci Żeńskiej.

²³ *Programmat kursu nauk wykładanych w Instytucie Rządowym Wychowania Płci Żeńskiej*, Warszawa 1827, s. 20-21.